

Wybory prezydenckie 2015. Wyniki wyborów prezydenckich. Andrzej Duda i Bronisław Komorowski. II tura to rzecz normalna

Marta Gawina, mgawina@poranny.plAutor:dodano: 10 maja 2015, 21:30



Zwycięstwo Andrzeja Dudy to duże zaskoczenie - przyznaje dr hab. Elżbieta Kuźelewska (fot. archiwum)

Andrzej Duda zdobył lepszy wynik niż prezydent Bronisław

Komorowski. To niespodzianka?

Zwycięstwo Andrzeja Dudy to duże zaskoczenie - przyznaje dr hab.

Elżbieta Kuźelewska. Kukiz okazał się ostatecznie czarnym koniem tych wyborów. Kreuje się on na "trybuna ludowego"

Dr hab. Elżbieta Kuźelewska, z Wydziału Prawa UwB: To duże

zaskoczenie zwłaszcza, że sondaże nie dawały zwycięstwa w pierwszej turze Andrzejowi Dudzie. Biorąc jednak pod uwagę

niską frekwencję, wynik już tak nie zaskakuje. Przy niskiej frekwencji zawsze lepszy rezultat osiągało Prawo i Sprawiedliwość.

Wszystko wskazuje na to, że czeka nas druga tura wyborów.

Rzadko zdarzają się przypadki, gdzie nie ma konieczności przeprowadzania II tury. Tak było w Polsce w roku 2000, kiedy niekwestionowanym faworytem był urzędujący prezydent Aleksander Kwaśniewski i wygrał wybory w I turze. Ale to był wyjątek. Zwykle - także w innych państwach europejskich - rozstrzygnięcie następuje w II turze.

Przed rozpoczęciem kampanii wyborczej obecny prezydent Bronisław Komorowski był niezagrożonym zwycięzcą. Potem to poparcie topniało. Dlaczego?

Rzeczą naturalną jest, że urzędujący prezydent jest faworytem w wyścigu prezydenckim (no chyba, że w trakcie pełnienia swego urzędu zraził do siebie wyborców). Bronisław Komorowski był niekwestionowanym zwycięzcą przed rozpoczęciem kampanii prezydenckiej z prostego powodu, że był wówczas jedynym, znanym, rozpoznawalnym i akceptowanym kandydatem. W miarę nabierania tempa kampanii wyborczej, postać obecnego prezydenta schodziła delikatnie w cień, a na scenie pojawili się inni kandydaci, chętnie goszczący w mediach. Kampania Komorowskiego była mało dynamiczna i dość skromna. Zabrakło spotkań w terenie, podczas których przekonywano, że "warto głosować jeszcze raz na Bronka".

Czy na ostateczny wynik wyborczy może mieć wpływ, kogo poprą pozostali kandydaci na prezydenta?

Tak, choć jest to poparcie symboliczne, bowiem żaden kandydat nie jest w stanie zmusić swoich wyborców do oddania głosu na tego czy innego kandydata. Najwięcej głosów uzbierać powinien Duda. Komorowski może liczyć na skromny elektorat Ogórek.

Czy dziwi Panią ogromne poparcie dla Pawła Kukiza?

Kukiz okazał się ostatecznie czarnym koniem tych wyborów, choć początkowo wydawało się, że Magdalena Ogórek będzie największą sensacją tegorocznego wyścigu o fotel prezydenta. Skąd takie wysokie poparcie dla Kukiza? Kreuje się on na "trybuna ludowego", jest konkretny, skoncentrowany na kilku kwestiach i o nich prawi. Wydaje się, że wie, czego chce, choć w rzeczywistości jego postulaty to zbiór banialuk. Ale nie każdy jest fachowcem od systemu wyborczego, więc wyborcy łatwo "kupują" pomysły Kukiza. Jest wyrazisty i bezpardonowy.

Jak Pani ocenia wynik Magdaleny Ogórek?

SLD z pewnością zębami zgrzyta. Jeszcze nigdy lewicowy kandydat nie miał tak niskiego wyniku.

Czy majowe wybory będą miały wpływ na jesienne?

Niekoniecznie. Wybory prezydenckie są najbardziej spersonalizowanymi wyborami, to swoisty "konkurs piękności" kandydatów. Wybory parlamentarne rządzą się nieco innymi zasadami.